Rok 26. Kraków dnia 9 Lipca 1894 r. Nr. 13.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Ogórkowe czasy.

W imię Ojca, Syna, Ducha,
W imię Matki Bożej:
Co to z nami kiedyś będzie,
Gdy dziś — codzień gorzej?

Ogórkowe wszędzie czasy,
Są w letnich miesiącach;
U nas one wciąż panują,
W zimnach i gorącach!

Biedna Polsko! gdy Bóg w żydach
Ujrzał grzechów zaród;
Zesłał dziesięć plag straszliwych
Na grzeszący naród.

Na twój żywot przez wiek cały
Zsyła ciągłe plagi;
Dźwigać krzyże coraz cięższe
Brakło nam odwagi!

I grzeszymy coraz mocniej
Idąc z Nim w zapasy;
I nastały w sercach, mózgach:
Ogórkowe czasy!

W Wielkopolsce, w tych przedmurzach
Co od zguby strzegły,
Świętokradzką ręką, dzieci
Wszędzie burzą cegły!

Szlachta Niemcom ziemię rodną
Sprzedaje nikczemnie;
Patryotyzm w niej wystyga
Miłość Matki ziębnie.

Kędy ona stała dawniej
Jak wśród wichrów lasy,
Dziś niestety!... ach, nie mówmy...
Ogórkowe czasy.

Pod moskalem szatan hula,
Z korzeniem wyrywa:
Wiarę w prawdę! Gdzie rósł bratek,
Wyrasta pokrzywa.

Łączą polską krew co chwila...
Z krwią mongolskiej rasy...
Gdzie nadzieja lepszej doli?...
Ogórkowe czasy!

A w Galicji jakież pustki!
Ileż w sercach nędzy,
Miast miłości chrześcijańskiej,
Siadł: bożek pieniędzy!

I wymiata z dusz i mózgów
Święte ideały;
»Brat, Ojczyzna« — dawniej: skarby,
Dziś wartości małéj.

Biedna Polsko! Bóg na ciebie
Strasznie się rozgniewał,
Gdy pozwala, by Ci szatan
Pieśń pogrzebną śpiewał.

Ach nie! grzeszę — On przebaczy,
Wleje życie nowe,
I przeminą w sercach naszych:
Czasy ogórkowe!

Djabeł.

Reorganizacja Magistratu.

1. Wiceprezydent nie będzie nosił faworytów.

2. P. Kułaków otrzyma rocznie 500 r. tytułem wsparcia — aby jego protektorzy nie byli w kolizji pokrywania nadużyć w gospodarce miejskiej jak np. starania się o zniszczenie podania jakie wniósł pewien obywatel do Rady m. — a które to podanie już nigdy odczytanem nie będzie.

(Vidi: Recepis pocztowy 543 i rękopis złożony w pewnej redakcji)

3. Sekwestrator Polak za usługi oddane podczas wdowieństwa Wiceprezesa otrzyma pensję dożywotnią z przywilejem bywania w biórze, kiedy się mu podobać będzie.

4. Jeden z komisarzy obwodowych przyjaciel osobisty Wice Prezesa (obydwaj zdali „Inteligenz prüfung“ i chodzili stale na miodek) otrzyma dekret bezinteresowanego urzędnika. Takież samo świadectwo ma otrzymać i pan Kołaków, jeżeli zwróci wypożyczone od ludzi pieniądze na wieczne nieoddanie.

Tyle na dzisiaj — dalszy ciąg później.

Polska korona.

Legenda z ust ludu tatrzańskiego.

Hen, za Dunajca wstęgą błękitną,
Hen za Popradu modrych fal tonią —
Kędy tatrzańskie różyczki kwitną,
I gdzie się świerków oddecha wonią —
Jest góra jedna, śniegiem bielona,
Co szczytem swoim chmurzyska bodzie —
A kiedy z wiosną śnieżny lód skona,
Umywa stopy w potoka wodzie.
Dziwne się rzeczy dzieją w tej górze —
Tak w niej coś huczy—jak w rzecznym wirze,
Niby w jej łonie szaleją burze,
Niby w niej potok pędzi po żwirze...
Idź na tatrzańskie zielone hale,
Gdzie owiec trzody pędzą na ziele:
W noc przy ogniskach starzy górale
O dziwnej górze powiedzą wiele.
W wnętrzu tej góry są tam anieli —
Mają tam wieczne mieszkanie w skale,
Skrzydła ze złota, szaty ich z bieli —
Od onych w niebie nie inni wcale.
Z Marji rozkazu tam ich zamkniono —
Będzie już temu długi wiek cały.
Odtąd w tej górze Aniołów grono
Polską koronę kuje ze skały,
Dla nowej Polski nową koronę
I dniem i nocą kuje z kamienia...
Jak Marja zbierze łzy uronione,
Grono Aniołów w perły je zmienia;
Ilekroć w Polsce oczy się łzawią —
Marja łzy zbiera, oczy ociera:
Wraz je Anieli w koronę wprawią,
Aż się w niej dużo pereł nazbiera.
A że się w Polsce szczęście nie śmieje,
I wciąż o wolność wre walka święta —
Kędy się tylko polska krew leje —
Marja o każdej kropli pamięta.
A zaraz w kuźni te Cherubiny
Z kropli krwi drogie kamienie zrobią;
Krew niewolników zmienią w rubiny,
Polską koronę w nie przyozdobią...
Z Marji rozkazu kuźnię zrobiono —
Będzie już temu długi wiek cały —
I dniem i nocą Aniołów grono
Polską koronę kuje ze skały.
Bóg dba o wolność lackiej krainy —
Więc codzień rano jak tylko świta —
Z tatrzańskiej kuźni te Cherubiny
„Czy już korona gotowa“ — pyta —
A tu Anieli mówią jednako:
„Jeszcze jednego brak nam kamienia“ —
I wciąż czekają na chwilę taką,
W której Bóg wszystko w świecie pozmienia,
Czekają chwili — gdy Zygmunt z wieży,
Tam na Wawelu na zmartwychwstanie,
Potężnym głosem w kraju uderzy —
I Polska cała z niewoli wstanie!
Wtedy im Marja brylant wspaniały
Ześle do kuźni w tatrzańskiej górze;
Nic już nie braknie w koronie całej —
W Polsce zakwitną wolności róże!...

Kazimierz Kalinowski.

Kwadratura koła.

Jest pewne „Koło“, którego „kwadraturę“ wszyscy znamy. Członkowie tego koła muszą też być „kwadratowi“, kiedy widząc, co się z biedną Galicją dzieje, jak elementarne klęski rozkosznie ją nawiedzają, całkiem bezradnie i spokojnie strzygą sobie swymi „kwadratowymi“ uszyma.

THEA ROSA.

Kiedy jeszcze dzieckiem była,
Babka, ciotka i stryjenki,
Pieściły ją na wyścigi,
Co to będzie z tej Irenki:
Buzia jakby malowana,
Jaka nóżka, jaka rączka,
To nie dziewczę, to kwiatuszek
Co wystrzeli cudnie z pączka.

Babka zmarła z stryjenkami,
Wszerz i wzdłuż rosła Irenka,
Gdzie się ruszy, słyszy wkoło,
To różyczka, nie panienka.
Kwiatek, kwiatek, Thea Rosa,
Było ekstaz tych bez liku,
I każdy radby hodować
Różyczkę w swym wazoniku.

Dziś porywa krasą, szykiem,
Nęcą, lśnią niewieście wdzięki,
Ubóstwiają jasne czółko,
Śmiejące oczka Irenki.

Słusznie zwali „Thea Rosa“
Nie wie co to „kochać“, „serce“,
Więc nie dziw, że wzięła miejsce
Nie w sercu lecz w butonierce.

Paulus.

Z wyścigów.

Kilka humanitarnych wyścigowych koni postanowiło podobno jednę z nagród, zdobytych za swój „charakter w nogach“, przeznaczyć na rzecz dotkniętych powodzią Galicjan. Zawstydziły one swych panów, którzy na taką myśl nie wpadli.

Może artysta na dobroczynne cele nieraz w pocie czoła się popisywać, mogliby i ci panowie nagrody, zyskane za nie swoją prace, zużyć choć w cząstce na cel humanitarny, jeżeli w ogóle uczucia ludzkości w nich jeszcze żyją.

— A cóż pani z tak kwaśną miną wracała wczoraj z mężem z wyścigów?

— Ach przeklęte, moja pani, te wyścigi!

— Nooo?

— Jak rok długi, moja pani, gra mój mąż w karty. Z pensji nigdy więcej nie oglądam, jak kilkanaście reńskich. Nie dość mu, jeszcze się zapalił do totalizatora, i przegrał 70 złr., ale nie swoje, moja pani, tylko pożyczone!

Hojny Krakowek, dał tego roku główną nagrodę 24000 koron. Jest to tylko skromna odwdzięka za to, co miasto nasze zarobiło z okazji wyścigów. Ot n. p.

Rozbuchane dżokeje wypili przez czas swego pobytu u Hawełki 100 butelek szampana..... 1000 koron.

Próbny wybór prezydenta we Francyi.

— „Kogo po Carnocie
Teraz wybierzemy?“
— „O, my Perier'a
Stanowczo nie chcemy!“

— „My za Perier'em!
Nie chcemy Dupuy'ego!
Jak Perier nie będzie,
Nie trza nam żadnego!“

— „Opiuja publiczna
Już jest wyrobiona,
My na prezydenta
Wybierzem Brissona!“

— „Nie trza nam panowie
Prezydentów wcale,
My się obędziemy
Bez nich doskonale!“

— Kogoś wybrać trzeba,
Choć nie jednogłośnie!“...
(Latają kałamarze,
Hałas w sali rośnie).

— „Wszystkich trzech wybierzcie
Choćby sztuk i trzysta;
— „Żaden z nich nie będzie,
Krzyczy: anarchista“.—

Paquet.

Charakterystyczne.

W nrze 139 „N. Reformy“ w korespondencji pod datą „Lwów 20 czerwca“, w nagłówku, tak uporządkowano treść tejże: „Moskale na wystawie. Bydło na wystawie...“?

Pieśń galicyjska.

Nie lezie w głowę — łacina ni greka,
Niezrozumiała fizyka;
Lecz że jedynak — zamożnego człeka,
Góra ku niemu pomyka.

Głowa jałowa, głupi jak osiołek,
Herb starodawny — złocisty;
Wszędzie przełazi z kołeczka na kołek,
Szkoła to przesąd wieczysty.

Pomknie do wojska, — prędko lecą szarże,
Do dyplomacyi — wnet poseł;
W urzędzie czoło — między dygnitarze,
W domu nad osły to osieł.

Kiedy odezwie — weń się patryota,
Nie wie po której stać stronie;
Nie nęcą wyżsi, — śmierdzi mu hołota,
W własnej wielkości on tonie.

Nie trza mu wdzięków — nie trzeba urody,
Złoto wypełnia wsze braki;
Wszędzie na czele, — choć głupi, młody,
Mądry to idzie w duraki.

Chociaż gdzie kiedy — powinie się noga,
W drodze potraci kompanów;
Dla innych nędza, — innym klęska sroga,
On spocznie sobie — wśród panów!!!

A. K.

AFORYZMY.

Przyjacielu, sadzimy róże.

Anna z Kałużyńskich Freegowa.

Anch' io son pittore!

Bronisław Ślaski.
członek komitetu pomnika Grottgera.

Słodko jest dla piękna cierpieć.

Tadzio
dylektol.

Do wzięcia Warszawy, potrzeba Sokołowi jedynie muzyki.

Antoni Piotrowski
dyrektor.

Ojciec gasił, ja zapalam.

Dr. Szujski
fabrykant zapałek.

Marne dziennikarstwo, dyrekcya hołota, nędzne społeczeństwo — ludzie podli dobrze, że ja nie człowiek.

Ludwisiak.

PERŁOWA.

Perły poezyi tylko czytała
A gdy się śmiała,
W buzi perełki ukazywała,
A gdy płakała,
Perła za perłą z oczek spadała,
Czyli usypia, czyli się budzi,
O perły nudzi.

Sprawy szkolne.

Gwiazda p. J. M. blednieć zaczyna. Dowodem tego był ostatni wybór na delegata do Rady szkolnej. Przy okropnych wysiłkach niektórych młodszych pań, które jak opętane goniły po sali i kilku puszczyków, spodziewających się jakiejś synekurki od niego udało się uzyskać zaledwie dwa głosy większości dla wielkiej znakomitości krakowskiej. Zwycięztwo to, opłacone zostało grubą klapą moralną. Mandatu zdobytego pod takimi warunkami, chyba nikt nie pozazdrości, bo kto przez 3 kadencye jednogłośnie prawie przechodzi i w końcu musiał znaleść pomoc w młodych główkach, które odwzajemniały się, iż im dopomógł do zabrania posad męskich, temu śmiało nad tytułem można umieścić zdanie: „Bratku — skończyły się piękne dni w Aranjuez, należysz już moralnie do potomności!!

ZŁOTY CIELEC.

Choć habit błędów, znany już tak wiele,
Jednak bijmy wszyscy przed nią czołem.
Bo nie pomnimy, zowiąc ją aniołem,
Że szatan mieszka dziś w aniołów ciele.

Lecz nie jest zbrodnią klęknąć przed amorkiem
Gdy papa złotym błogosławi workiem,
Kobiety przecież gniewają się szczerze
Kiedy ich djabeł — mężczyzna nie bierze!!

Perkun.

Autentyczna rozmowa.

Prezes Magistratu (do urzędnika). Panie! Pan nie znasz ustawy.

Urzędnik. Niech pan przeczyta sobie Kasparka. Poprzednik pański miał to dzieło w biurze.

Prezes (pokazując ustawę). Patrz pan, co tu stoi.

Urzędnik. Prawda, stoi.

Prezes. Pan kpisz.

Urzędnik. Nie, p. Prezesie.

Prezes. Więc zmień pan referat.

Urzędnik. Nie mogę, bo to by wyglądało jak nieprzymierzając niby rudy marmurek. Ustawa nieistniejąca obowiązywać nie może, my mamy już nowsze ustawy — jak mówi pan Kasparek.

Prezes (bierze drugą ustawę i pokazuje). Patrz pan |— ta to także co innego.

Urzędnik. Prawda.

Prezes. (ze złością). Prawda, prawda! Po co tu być prezesem — jeżeli pierwszy lepszy podwładny, zamiast postąpić sobie tak jak mu się każę — ośmiela się oponować. Ach! Biedny taki prezes!

Urzędnik. Jeżeli przełożony nie zna ustaw państwowych — lub nie umie odróżnić ustawy węgierskiej od austrjackiej — to podwładny, spełniający ślepo jego rozporządzenia — zdobywa sobie w opinji kolegów nazwę idjoty — a ten biedny Prezes...

Prezes. Już dosyć... proszę nie kończyć. Żegnam pana.

Romantyczność z 1894 r.

Śród dnia przyjdź kiedy,
Choć włos twój w złote skręty się wije,
Choć pieprzyk pieprzy łabędzią szyję,
A w zgrabnym łuku brewki zbiegają,
Na twarzy żywe barwy pałają,
I jak w cudownym grają obrazie,
To inak w słońcu, inak przy gazie,
Śród dnia przyjdź kiedy.

Paulus.

W noc lipcową.

Ona. Proszę, zaklinam cię,
Nie... nie... uwolnij mnie.
Bezbronna błaga cię cnota.
On. Przebóg, krew pali mnie,
Ale — wysłucham cię.
Ona. Ach!
On. Żegnaj.
Ona. Idjota!

Paulus.

Zmiana nazwiska.

Namiestnictwo zezwoliło królestwu Golicji Głodomerji na zmianę nazwiska na „Wyspa Głodomorska“, a to z powodów, że już od dłuższego czasu rokrocznie bywa zalana wodą, która ją czyni podobną do morza.

Pamiętasz luba?

Pamiętasz luba, gdym w wieczornym zmroku
Na stromej skale przy blasku księżyca
Wyznał ci miłość — tyś z odwagą w oku
Cisnąc me ramię, jak lotna kozica,
Wraz ze mną przepaść przebyła potoku?

Milion nam przeszkód stał na każdym kroku,
Ze szczelin śmierci widać było lica,
Tyś szła spokojna i pełna uroku
Pamiętasz luba?

Niebezpieczeństwo mnie tylko zachwyca —
Mówiłaś wówczas — a przy moim boku
Na drogę życia nie stawiłaś kroku...
Zesłabłaś, trwoga zdjęła cię nędznica,
Nie poszłaś, — reszta twoja tajemnica...
Pamiętasz luba?

Paquet.

OGŁOSZENIE.

(oryginał znaleziony).

Niedaleko moji curki Eszterki w ulicy jei imienia Eszterki som dwoje pokoja, sprzed szpisarnią, kuchniem, sieniom i wfhodem od hłufny ulicy oras wychodem natył sdwojem dźwi, strychem tylko do tej kaminicy należżoncem śtyryma oknami — kawlofanem piecemi i i z pińciorem mocich dzieci po niebosce czworty żonie co umarła fgrutniu u moi curki wspulniem wiam do wynajetrzcia od pirszeko wszesznia fkrakowiem

Za szetelność, cieplość i spokuj u dzieci zarenczom spokłonem

Jochem
z ulicy Esterki.

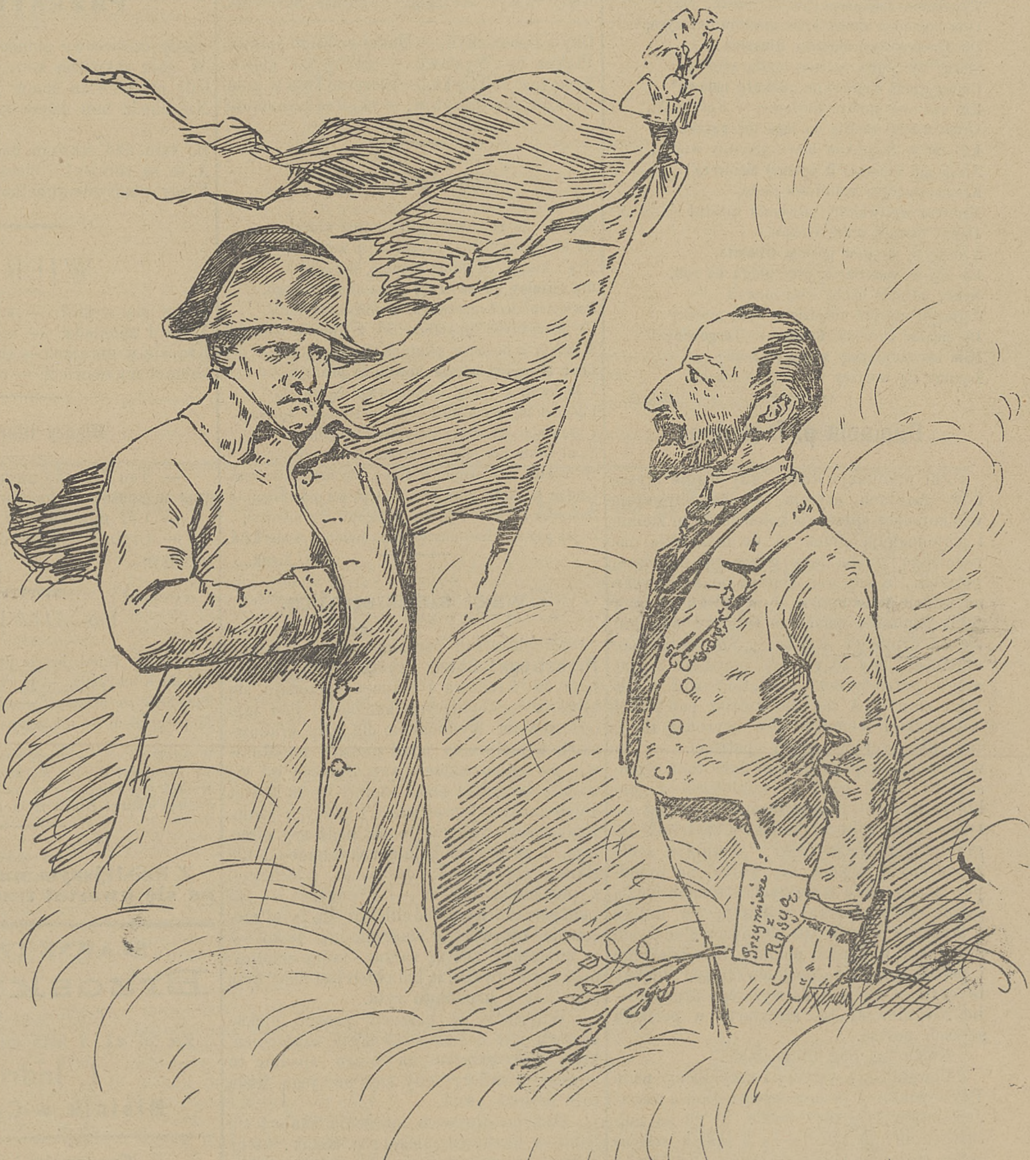
Na Wystawie.

Serja trzecia.



— Czy wam się tu podoba?
— Bardzo — tu jak w raju!
Z kąd jesteście?
— Z tych stron, co nam grunta zniszczyła całkiem woda!
— Bądźcie spokojni! Będzie wszystko dobrze. — Widzicie, tu macie plany, jak zapobiedz nadal wylewom wód!
— Ba, prosimy jegumości. — Jeszcze byłem chłopcem małym, kiedy nam to obiecywali panowie, — a tymczasem jesteśmy głodni!
— Jakoś to będzie.

W niebie francuskiem.



Napoleon. Witam cię Prezydencie! Według sądu francuskich mowców zachodzi między nami jakieś pokrewieństwo! Mnie nazywają genjuszem wojny, ciebie genjuszem pokoju! Jakaż to szkoda, że ciał naszych nie złożyli jeszeze obok siebie jak chcieli niektórzy! — Byłby to szczyt francuskiej blagi.

Memento Polaka.

Choć nas sprzedali zdrajcy, renegaci,
Choć nas trzykrotnie rozszarpali k....
Chociaż wiek cały dźwigamy kajdany
A Targowicy nie goją się rany,
Chociaż „błękitni" podlą się wyrodnie
Jak przed stu laty na sejmie swym w Grodnie,
Wierz w Przyszłość Polski, jak w dogmat swej [wiary!!!
Tyż dziś w kajdanach, jutro... może... cary!
Dziś gdy nam groby krew gwałtów przesyca,
Do Towarzystwa należmy **Staszica**.
Służąc Ojczyźnie, życiem, myślą zdrową,
Dajmy grosz chętnie na **„Szkołę ludową"**
Kto zaś czci pamięć Racławic — Kościuszki,
Grosz wdowi zajdzie do **Jego też puszki**.
Kto zaś w Szlązaków braci, krzywdy wierzy,
Niech nie zapomni **O polskiej Macierzy**!!
Kropla wydrąża granitowe skały,
Mrówcza wytrwałość, uwiecznia zapały!
Dawid powalił pracą Goliata,
A naszych wrogów pokona **Oświata**.
Bo gdy w warsztacie, przy pługu na roli,
Każdy odczuje hańbę swej niewoli
Termopil męstwo znajdzie w swej prawicy
By zmazać zbrodnie **Grodna** — **Targowicy**!!
Nim zaś skruszymy więzy i niedolę
Łączmy się wszyscy w drużyny sokole!

Bemol.

Dumania p. Jacentego.

Żal przejmuje duszę, gdy ciągle słyszę i w gazetach czytam — że obywatele wielkopolscy sprzedają kolonizatorom ziemię i dopomagają przez to do niszczenia narodowego ducha tam gdzie go najwięcej potrzeba. Kiedy raz klątem po krakowsku na takich przecherów — w kółku naszych jakiś jegomość znać nie tutejszy odezwał się od drugiego stolika. „Nie masz pan słuszności, my to robimy umyślnie z czystego patriotyzmu". — „Co? co? z patriotyzmu"? „A tak! bo widzisz pan z tych niemieckich kolonizatorów wyrodzą się za lat kilka gorący polscy patrioci. — To wyższa nasza polityka".— Jaki taki. wzruszył na takie gadanie ramionami a niektóry to i z przeproszeniem splunął — tylko jeden echt krakowiak a czytelnik zagranicznych gazet rzekł: „Panowie sobie z nas chyba kpicie, nie warto na to odpowiadać, ale są w waszych stronach ludzie godni, zacni którzy zasługują na miłość i szacunek bratni. Ot niedawno stanął ich staraniem w Busku pomnik dla dzielnego i pełnego zasług Niegolewskiego! Piękny to czyn — godzien najwyższego uznania — bo Niegolewski to niezatarta w polskich sercach postać.

Niech im Bóg błogosławi!

Powstaliśmy wszyscy i uczyniliśmy panu Bogu pokłon a ja zawołałem: Dobra nasza! Jeżeli tam żyją tacy ludzie, to ducha polskiego nic nie zdusi — a z takich szlachciców co ziemię polską sprzedają niemcom — niby z patriotyzmu, szydźmy całą gębą: „Niech ich za granicą dunder świśnie". — Mówiąc o pomniku rzecze kum a kiedyż to u nas Mickiewicza pokażą" — „Cicho tam o tem rzekę ja — lepiej wilka z lasu nie wywoływać. Im później tem lepiej.— Ja go już widziałem.

Krakowiak.

Siedzi Maryś w domu i językiem miele,
Za domem deszcz pada, — tanie są kąpiele;
Potoczek nie rzeka, — Jan nie Piotrowina,
Kędy ruszyć krokiem — płynie borowina.

Chyli Jawor chyli,— Madej pod nim spiewa,
Piękna by Wystawa, — gdyby nie ulewa;
Szczytna elektryka, — szczytne koła w kole,
Ale szczytem szczytów, — świetne karambole!

Odpowiedź szmaty.

Znęcała się nad szmatą aksamitna szata,
Aż na to rozżalona, odrzekła jej szmata:
„Są i ludzie, co mimo rozumu swojego
Dla różnicy od zwierząt przez Boga danego,
Zaślepieni w bogactwach, z rozhukaną butą
(W poniżanych współbraciach **z litością** odczutą)
Mieczem z bogactw ukutym bliźnich atakują,
Choć ci na ich mienia spokojnie pracują,
I zuchwali głupotą, brutalstwem się cieszą,
I jadem **tej wyższości** truć społeczność spieszą,
I stawiając za wzory przykłady podobne...
Sami sobie już płacą pięknem za nadobne...
W chwili, gdy strojni w dumę, użyciem zniszczeni,
Czując bliskość przy łożu wieczności przedsieni,
Znagleni są wśród pychy w agonii się sierdzić,
Że jak psy zdychać muszą—a po śmierci... **śmierdzić**.

Ka. Zienk....

Uwagi śledziennika.

Na plakatach porozlepianych czytałem: **Przestroga! Chleb czysto żytni** przesyłam do Krakowa i takowy sprzedaje się tylko w następujących handlach: Pod tem ogłoszeniem wymieniono 28 firm krakowskich a podpisany jakiś piekarz na Morawie ów chleb wypiekający. Smutno mi się zrobiło bo jakże nisko stoimy — że nawet chleb musimy sprowadzać z cudzych stron. Krakowscy piekarze o co bądź się obrażają, a znoszą spokojnie uchybienie—i nie starają się stanąć do walki szlachetnej z piekarzem obcym — i pokazać — że i oni potrafią wyrabiać chleb czysto żytni nierównie zdrowszy i smaczniejszy tylko — w milczeniu znoszą zarzut, który publiczność może uważać że ich chleb jest nie z żyta albo jest **z brudnego** żyta.

Widocznie w naszych panach piekarzach jest coś z niedźwiedzia usposobień, który jak gałązka na niego spadnie to mruczy a milczy gdy się na jego budę całe drzewo zwali.

Dziś po dłuższem milczeniu znalazł się jeden w Krakowie piekarz p. Bałuk, który ogłasza, że wypieka również **chleb czysto żytni** w swojej piekarni. Chwała Bogu! bo jestem przekonany że p. Bałuk dobrze się wywiąże z obietnicy — a w nagrodę znajdzie pokup — i zamknie cudzoziemcowi drogę do wysyłki chleba. Nie irytujcie się panowie piekarze krakowscy mojemi wymówkami. — Wiem, że jesteście zdolni w swem rzemiośle więc możecie uchronić publiczność od wysyłania grosza za granicę. Obojętność waszą uważam za safandulstwo, które jest właściwem wszystkim po większej części rzemieślnikom naszym.

PRZESTROGA.

Kiedy czerwcowe słoneczko zaświeci
W gaju zakwitną konwalje, kaliny,
Gdy cię słowika śpiew z tamtąd doleci —
Nie chodź tam dziewcze nawet na maliny.

Bo tam nad stawem bociany latają
A to są zdrajcy!!! cieszą się rozkoszą,
Kiedy ptaszynie figielka spłatają!

Bemol.

WIERSZ.

Lwów się wysilił, — wystawa się pnie,
Medard spogląda, — mruczy sobie „nie"!
Kto się w gorączce — puścił w ciemny bór,
Grzmot mu zaświeci, — ochłoda mu z chmur.

A. K.

Między literatami.

— Ten Zeno do niczego... Marnuje swój czas w sposób niegodziwy...

— Cóż mianowicie?

— Czytuje książki, o których ma pisać recenzye...

Do „DJABŁA"

Liber majn Tajfel, bracie potępiony,
Tyś duch szarpany, — ja czlek pogrzebiony!
Tyś chciał złe niszczyć, — w bagnach zasiać kwiaty
Ja potępiałem — nikczemne psubraty.

Wysiłek równy, — nierówne wyniki,
Ty panujący! Między męczenniki;
Kiedyś cię wliczą — ze mną jest inaczej,
Padłem ofiarą! Niech złym Bóg przebaczy!!!

A. Kle.

Z dzisiejszym numerem zaczyna się kwartał trzeci.

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ważny od 1 Maja 1894 roku.

Drog. żelaz.	Odchodzą z Krakowa do	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	Przychodzą do Krakowa z	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	4·38 rano	P.	Wieliczki	8·05 rano
P.	Oświęcima	6·05 wieczór	P.	„	6·55 wieczór
F.	Warszawy, Prus	5·40 „	F.	Wiednia	8·45 »
F.	Warszawy	9·25 „	F.	Prus. Wiednia	9·48 rano
P.	Lwowa, Podwołoczysk	7·07 rano	F.	Wiednia	6·45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	8·00 „	F.	Prus, Wiednia	10·10 wieczór
P.	Lwowa	10·38 „	P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	6·05 rano
P.	Lwowa, Podwołoczysk	9·28 wieczór	P.	Suchej	4·33 po poł
P.	Lwowa, Suczawy	10·55 „	P.	Husiatyna, Suchej, N. Sącza	9·42 wieczór
P.	N. Sącza, Suchej, Chyrowa, Wadowic	8·40 rano	P.	Suczawy, Lwowa	5·00 rano
P.	Suchej	7·05 wieczór	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	6·20 rano
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	8·25 rano	F.	Lwowa	2·25 po poł
F.	Prus, Wiednia	5·40 „	P.	Lwowa, Rozwadowa	8·20 wieczór
F.	Wiednia	6·40 „	P.	Lwowa	9·42 wieczór
F.	Prus, Wiednia	3·05 po poł.	F.	Warszawy	7·48 rano
F.	Wiednia	10·00 wieczór	F.	Warszawy, Prus	5·00 po poł
P.	Wieliczki	12·00 w poł.	P.	Oświęcima	7·33 rano
P.	„	8·10 wieczór	P.	Oświęcima	7·40 wieczór

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8·20 wieczorem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codzienne, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budoarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożym wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na laskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia mężkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Magazyny.

A. SZAFRAŃSKI Kraków, rynek, Linia A—B, 37. Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych, poleca po najumiarkowańszej cenie: Farby olejne w tubach Düsseldorfskie. Farby akwarelowe i gonache. Farby do malowania na porcelanie. Farby emaljowe i majolikowe. Farby do chromofotografii, Farby do imitowania gobelinów. Wszelkie werniksy i utensylia do malowania potrzebne. Palety, ampułki, sztalugi, kije (Malstoki) manekiny. Wielki wybór pędzli do robót artystyczno-malarskich. Płótna na bleitramach i w rozmaitych szerokościach. Ołówki, kalki, papiery rysunkowe, węgle. Wzorki, kasetki na farby. Wielki wybór wyrobów z terakoty do malowania. Wyroby z drzewa lipowego do malowania (Wachlarze, kasetki). Wielki skład atramentów rozmaitych. Papier listowy w kasetkach. Wszelkie przybory kancelaryjne i rysunkowe.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publicznośc

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW

i Kamieniołomów miejskich

W PODGÓRZU

sprzedaje

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 13 „DJABŁA“ 1894 r.

WIERSZ.

Cicho i głucho, — zamarłe wsze sprawy,
Lwów się ustroił — do wielkiej Wystawy;
Rozgłos rozchodzi — w świata strony cztery,
Spieszy w gród nędza i reszta cholery.

Szle akademja — uczonego szpaka,
Szle Rada szkolna — profesora — djaka;
Szlachcic wioskowy — wiernego faktora,
Jaśnie wielmożny — Dóbr propinatora.

Poczta pocztmistrzów, za kontraktem wzorki,
Radców młodziutkich, — typ ekspedytorki;
Próbki niemieckich — gładkich referatów.
I komisarzy — wędrownych z powiatów,

Wydział wystawi — chleb pieczony z kory,
Torby żebracze, — wiedźmy i znachory;
Żyd polak weksle — na krótkie termina,
Poprawną mowę, — cudyka rabina.

Ksiądz kolatora, — cudowne patrony,
Pop kupę dziatek, — poświęcane żony;
Łysy łysinę. — fryzjer piękne włosy,
Urzędnik szablę, urzędowe nosy.

Kupiec pokaże — fałszywe swe wagi,
Rzemieślnik wszystkie w roku Blaumontagi;
Pan budowniczy — rozliczne zwaliska,
Dama światowa bliźnich swych nazwiska.

Rusznikarz wyszle — próbkę manlichera,
Kasa koronę. — nikiel i Hellera;
Poeta wierszyk — jasny jak gromnicę,
Ojcowie kraju — nową Targowicę!!!

A. K.

Teatr letni w parku krakowskim.

Pan Myszkowski od dni kilkunastu osiadł w parku krakowskim ze swojem towarzystwem — mile żegnany przez obywatelstwo podgórskie, które przez dłuższy czas. cieszyło się jego pobytem zasługującym w istocie na uznanie pod każdym względem. I w parku krakowskim, dobra gra personalu teatralnego, ściąga coraz liczniejsze zastępy publiczności do teatrzyku, ze smakiem urządzonego — który się prawie co wieczór zapełnia po brzegi — a nie jednokrotnie nie może pomieścić i połowy osób zgłaszających się po bilety na przedstawienie.

Sceniczni pracownicy należący do składu operetki, budzą coraz silniejszą sympatję i nie dziwię się temu — bo owi pracownicy zasługują na tę bezinteresowną sympatję: dobrze i z przejęciem artystycznem grający role swoje.

Znany Publiczności na całym obszarze Polski, wysoce uzdolniony artysta z powołania, a obecnie dyrektor teatru p. Myszkowski, który każdą rolę odtwarza po mistrzowsku — oraz p. Wiszniewska nadzwyczaj sympatyczna i bardzo przypominająca ulubioną artystkę p. Boczkaj, są to w obecnem towarzystwie tegoż p. Myszkowskiego główne filary utrzymujące cały gmach na trwałej wysokości.

Powiemy później i o innych siłach, które zasługują na uznanie tak wartością talentu wrodzonego jak i pracą — tu chcemy tylko powiedzieć o debiutach, oraz i operetce po raz pierwszy przedstawionej „Lekka kawalerja“! Naturalna gra p. Gajewskiej zasługuje na uznanie szczere — również p. Zapałowicza.

Artystka lwowskiej sceny p. Radwan, znana nam przed kilku laty — wzbudziła niesmak. Jakkolwiek nigdy ona nie błyszczała pierwszorzędnym talentem, przecież sądziliśmy, że po kilkoletnim pobycie na większej scenie, ujrzymy dzisiaj artystkę, a tymczasem spotkał nas zawód — bo ujrzeliśmy aktorkę, która w rolach popisowych — zaczyna zstępować ze sceny z chęcią dłuższego odpoczynku.

Gdy p. Radwan przybyła w owym czasie do Krakowa z operetką lwowską na letnie miesiące, znalazło się dwóch przyjaciół którzy postanowili p. Radwan posadzić na krześle primadonny. Uchwyciwszy we dwóch pioro jedno — zaczęli w Reformie wypacać recenzje o grze p. Radwan aż do idjotyzmu dochodzące. Sławni owi krytycy, podpisywali recenzje swoje przez dwa duże **O. O.** — Przyjęcie tych liter bardzo nas roztkliwiało — ale niestety ta bezstronność nie zrobiła wrażenia i panowie O. O. nie potrafili podnieść swej ulubienicy tam, gdzie zamierzyli. Dziś jeden z tych dwóch zajął tak pokaźne stanowisko, że nawet Radzie m. wypowiedział wojnę. Dziwimy się, czemu nie zaangażował on p. R. na primadonnę do operetki sprowadzonej z Kongresówki, co mu tak byłoby łatwo.

P. Wincenty Rapacki (syn) w zupełności zadowolnił Publiczność — tak co do śpiewu jako i gry. Duet p. Bronikowskiej i p. Reckiego przyjemne wywarł wrażenie.

Jako dyrektorowi p. Myszkowskiemu musimy żal szczery wyrazić, że towarzystwo jego zubożył ubytek p. Benzy, nadzwyczaj sympatycznego i zdolnego artysty. — Wśród walk, które p. M. staczać musi z ludźmi pragnącymi go w nieusprawiedliwionej konkurencji zniszczyć — powinien się starać o utrzymanie artystów takich jak p. Benza. którzy pozyskali życzliwość Publiczności — a jeżeli ubytek tego artysty nie pochodzi z winy p. Myszkowskiego, niechże się stara o nową siłę, któraby zapełniła tę lukę choć w części.

Bądź co bądź p. M. materjalne niebezpieczeństwo grozi — a że jest to dzielny artysta i nie skrzywił szlachetnych pojęć o obowiązkach dyrektora i nie posłuchał rad brzydkich, aby na zieloną trawkę puścił 40 kolegów — a sam pod korzystnemi warunkami zaangażował się do krakowskiego teatru, przeto z całą życzliwością popieramy jego usiłowania, w przekonaniu, że w walce rozpoczętej, Bóg upaść mu nie da.

Pogadanka przy piwie.

W katolickim handelku rozprawiało żywo
Trzech koleżków z powstania, popijając piwo:
Pierwszy w pośród trosk wesół — choć w biedzie...
[szczęśliwy.—
Pomimo niedostatków, zawsze żartobliwy —
Mężnie wojny toczący z gniotącym go bólem...
Jest w swojem otoczeniu nazywany „królem“.
Drugi lwowski pedagog. w dyrektora randze,
Lubi znowu ciąć prawdę tej ludzkiej falandze,
Co choć niby uczona, podrzędniejsze owce,
Miast na proste drożyny, wodzi na manowce,
A żądna uciech życia, w rozbawionym szale,
Wala Polskę brutalnie w swym cuchnącym kale:
Trzeci gardzący ludzi wszelakiem kalectwem,
Smaga stale — jak umie — wady wierszoklectwem.
Wszyscy trzej obarczeni dziećmi i żonami,
Demokratycznych zasad **chcą być** wyznawcami.

Otóż w owym handelku „król“ w swej mowy toku
Zapytał się, czy wiedzą, że właśnie w tym roku
Zawiązano we Lwowie w uniesieniu świętem,
Związek demokratyczny **za władzy patentem**!
I być przecież inaczej nie mogło z tą sprawą,
Bo gdy ludzie—wbrew pojęć—chcąc się okryć sławą,
Za pomocą lizuństwa dążą do wielkości,
Swej rzeszy zamiast mięsa, dadzą tylko kości!
Demokratyzm albowiem w swym ducha znaczeniu,
Nie mogący podlegać rządów zatwierdzeniu,
Jest **z łaski zatwierdzenia** takim dziwotworem,
Że chyba coś głupszego w społeczeństwie chorem
Na obłęd umysłowy, zdarzyć się nie może?

— Po czarnej nocy mroku, mamy świetną zorzę!
Rzekł na to wierszokleta — tak samo też będzie
Z demokracją prawdziwą, co w zasad swych rzędzie
Stawia zaparcie siebie, cześć dla silnej woli.
Wciąż chroniącej jednostki od marnej swawoli —
Od czczych szopek, stosownych dla maleńkich dzieci,
Od pychy, która jeno błędnym ogniem świeci,
I ludzkość wprzód kroczącą posuwa na tyły
Pogrążone w pomroce. O, mój Boże miły!
Gdyby wiedza nam dała prostym stąpać torem,
Gdyby słynny Dyogenes potrafił być wzorem
Dla łotrów hołdujących znikomościom biesa...
Wówczas przykład by brano **z beczki** Dyogenesa!

— Bóg świadkiem mojej duszy — dyrektor zawołał,
Że gdybym kroczyć w ślady Dyogenesa zdołał,
I jak on dla ludzkości mógł działać pożytku...
Chętnie bym się pozbawił wszelakiego zbytku —
Ale tak jak Dyogenes **trudno zostać zerem...**
Dyogenes siedział w beczce — bo był kawalerem!

Kaz. Zienk...

Szwiadestczwo za nieućęszczaniem moi Röhle do skoła szemska!

Klaniam się wielmozne pannie naucycielskie co moji curka Röhle odewcorana zahorował nawielkie boleszczuf wbrzuchaah i glowach i lotegotojo mom byczdź odewcorana smuzony poszlacz jeji moja czurkem Röhle wszkoła dopukimi on calkim nie wysdrowioł.

Spadam do nogiem wielkie ponnie naucycielskie Szrula żona Matka.

Hendiger w spódnicy.

Na krakowskim naszym bruku
Ciągle nowe stają dziwa,
Co powiecie, gdy wam powiem,
Że Hendiger tu przebywa.

Nowy zdrajca, to kobieta.
W towarzystwie sutenera,
I gdy spojrzy na cię ona,
Zda się anioł to spoziera.

W ręce katów męża dała
I z nim razem ludzi wiele,
Za donosy ruble brała
A przebywa u nas śmiele.

Mało tego, jej sumienie
Warte wilczej szubienicy,
Dziecię własne głodne, chore, —
Podrzuciła na ulicy.

Zapytacie kto to taki?
Aspirantka to do sceny,
Przypuszczacie talent jaki?
Tam, gdzie serce gorzej hieny.

K. M.

Byle małpować.

— Sługa, panie Małpowski! jakże tam zdrowie dziatek pana dobrodzieja?

— Kiepsko, skrofuły dręczą Władzia, Jędruś kaszle, doktor radzi Szczawnicę, żona też jakaś słaba...

— To państwo pewnie zaraz z początkiem wakacji wyjeżdżacie?

— Nie możemy panie, fundusz kąpielowy wzięły wyścigi: totalizator, korso, loża...

T. P.

Nimfa majowa.

Jakiż to chłopiec, w majowym czasie,
A obok dziewcze jak róża,
Jechali w jednej koleją klasie
Wzdłuż Karpackiego podgórza?

On jej z pudełka dawał bonbony,
A ona doń się tuliła.
Gołąbkowymi gruchali tony.
Lampa jak gwiazdka im... lśniła.

On ją przyciskał do swego łona....
Całował ustek maliny;
Szczęściem jej była twarz rozpalona
Usta jak róży karminy.

Wśród pieszczot śmiechu, czas płynął mile
Noc ich swym czarem upiła,
Więc nie widzieli za oknem — w tyle
Twarzy co wszystko... śledziła.

Konduktor zdrajca poznał młodzieńca
Idąc dziórkować bilety:
Dziewcze choć spiekło przed nim rumieńca
On jej nie poznał niestety!!!

Perkum.

WILLA na ZWIERZYŃCU l. 22

w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

SPECYALNOŚCI

lakiery i kremy

do odnowienia i odświeżania

żółtych i brązowych bucików

polecają

REIM i FRIEDRICH

Kraków ul. Floryańska l. 45.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

Szukam miejsca

na kasyera, kontrolora, albo nauczyciela domowego za kaucyą 2000 reńskich i dowolnem wynagrodzeniem. Of. pod adr. **Kaczmarek,** emeryt. Otoczna, p. Wilhelmsau, prow. Poznań.

Dr. Tuszyński

ul. Sławkowska l. 20, piętro I.,

leczy z gwarancyą — Dyfteryę, świeże i dawne choroby płciowe, karbunkuła, skrofuły, róże, biegunki, upławy białe, kapkę chroniczną.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich

WŁADYSŁAWA GONETA

w Korczynie

Ceny umiarkowane!

poleca sławne **płótna korczyńskie**, jako najlepsze i najtrwalsze. zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. — **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberje i materace, płótna **pół bielone** itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie

Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane!

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna

KRAKÓW,

róg Karmelickiej i Garbarskiej 17,

przyjmuje

bo farbowania, prania lub odczyszczania

wszelkie materje jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i. t. p.

Z uszanowaniem

Piotr Utelski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek

oraz bandaży i szelek

przeniesiona z ulicy Grodzkiej Nr. 31,

na ul. Grodzką Nr. 25, I. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Dr. Albin Kazimierz Schwarz

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . .	**10** ct.	Porter	**16** ct.
„ marcowe . .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

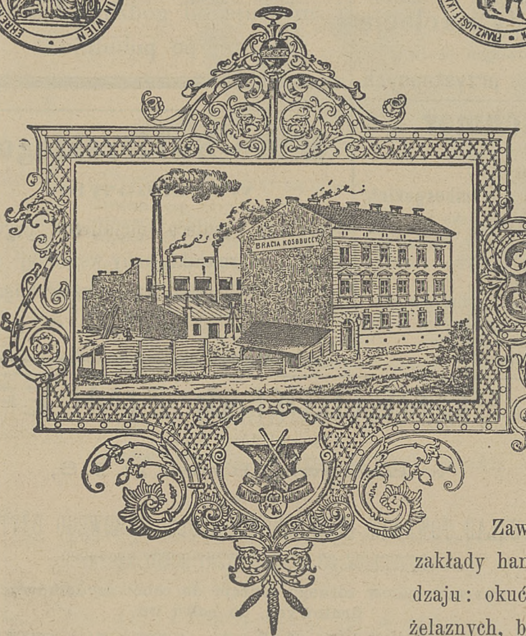
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włcskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony,** Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolad a z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Dawniej Pierwsza Spółka blacharska

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.